

A comeback  
or a political debacle?

Wiktor Kulerski's fortunes  
in independent Poland  
(1918–1935)

**Odbudowa autorytetu  
czy polityczne  
bankructwo?**

Działalność polityczna  
i wydawnicza Wiktora  
Kulerskiego w niepodległej  
Polsce (1918–1935)

Instytut Historii PAN  
Pracownia Historii Pomorza i Krajów  
Bałtyckich  
ul. Szeroka 36  
PL 87-100 Toruń  
e-mail: tomasz\_krzeminski@interia.pl

**Tomasz  
KRZEMIŃSKI**

KEY WORDS:

Polish press and politics in Gdańsk Pomerania  
(West Prussia) in the early 20th century, Wiktor  
Kulerski (1865–1935), *Gazeta Grudziądzka*

SŁOWA KLUCZOWE:

Wiktor Kulerski, „Gazeta Grudziądzka”, prasa  
pomorska, rywalizacja polityczna, działalność  
wydawnicza

ABSTRACT

In the last decades before World War I Wiktor  
Kulerski made his name as a journalist,  
newspaper proprietor, politician and member of  
the Reichstag from West Prussia.  
This article traces his fortunes amid the complex  
political, social and economic changes that  
followed after 1918.

ABSTRAKT

Artykuł jest syntetycznym opisem aktywności  
publicznej Wiktora Kulerskiego,  
właściciela koncernu prasowego i wydawcy  
regionalnej prasy codziennej, w kontekście  
złożonych przemian politycznych,  
społecznych i gospodarczych okresu  
międzywojennego.

## Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie działań Wiktora Kulerskiego zmierzających do odbudowy wpływów politycznych w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Silna pozycja przywódcy emancypacyjnego ruchu ludowego społeczności polskiej pod panowaniem pruskim, jaką zbudował przed 1914 r., nadszarpnięta została promowaniem pronieemieckiego aktywizmu w czasie „wielkiej wojny”. Czynnikiem dodatkowo umniejszającym dotychczasową rangę Kulerskiego stały się przemiany społeczne, jakie zaszły na Pomorzu i Wielkopolsce po odzyskaniu niepodległości. Jednoznaczne opowiedzenie się Kulerskiego i jego organów prasowych przeciwko ideom separatyzmu dzielnicowego w pierwszych latach wolności również nie zjednywało mu zwolenników. Konsekwentne poparcie udzielane idei umiarkowanych reform społecznych, medialne kreowanie się przywódcą „stanu średniego” oraz głoszenie przywiązania do tradycji katolickich pozwoliło Wiktorowi Kulerskiemu stopniowo odzyskiwać utracone wcześniej wpływy polityczne. Grudziądzki wydawca działania swe prowadził w oparciu o przemyślaną politykę informacyjną na łamach wydawanych przez siebie tytułów prasowych. W połowie lat dwudziestych Wiktor Kulerski był już przywódcą liczącego się w regionie ruchu politycznego, posiadającego silne zaplecze informacyjno-techniczno-finansowe w Zakładach Graficznych i w przedsięwzięciach typu gospodarczego (Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza). Rozwój różnorodnych projektów powstrzymany został przez władze sanacyjne, które nie tolerowały innej od własnych koncepcji aktywności społeczno-politycznej. Znalazłszy się w opozycji do obozu pomajowego Kulerski nie mógł liczyć na pobłażliwość władzy w okresie wielkiego kryzysu, który doprowadził do krzewienia polskość Zakłady Graficzne na krawędź bankructwa.

Postać i działalność Wiktora Kulerskiego doczekały się już bogatego odzwierciedlenia w historiografii. W ostatnim czasie ukazały się aż dwie, kompleksowe monografie poświęcone aktywności publicznej grudziądzkiego wydawcy<sup>1</sup>. Mimo rozległej wiedzy faktograficznej o jego postawie politycznej, pozycji społecznej i o działaniach w sferze ekonomicznej frapującym zagadnieniem wydaje się problem konfrontacji zasłużonego, lecz budzącego znaczne kontrowersje współczesnych pomorskiego działacza, wychowanego w prusko-niemieckim systemie politycznym z rzeczywistością Rzeczypospolitej. W wolnej ojczyźnie, ten wieczny opozycjonista i trybun ludowy, mimo lojalistycznego epizodu w czasie wojny wypracować musiał odmienne reguły postępowania. Utrudnieniem w realizacji tych zamierzeń był fakt dalekiej od stabilizacji czasów wilhelmińskich sytuacji polityczno-społecznej II RP. Demokracja — ziszczenie marzeń „pomorskiego hetmana ludu” okazała się bowiem efemerydą, a po 1926 r. zapanował wzbudzający w nim niesmak system autorytarny, który dla przedsięwzięć wydawniczych Wiktora Kulerskiego okazał się chyba bardziej represyjny niż skierowane przeciwko niemu działania dawnych władz zaborczych. Dodatkowym utrudnieniem w znalezieniu odpowiedniego sposobu działania w rzeczywistości niepodległej Polski okazał się permanentny kryzys gospodarczy, który zatrwajające rozmiary przybrał w początkach lat trzydziestych. Wszystkie te czynniki sprawiały, że działalność wydawnicza, a także polityczna w tym okresie, nie należała do łatwych, a odnalezienie się Wiktora Kulerskiego w zmieniających się okolicznościach uznać należy za kolejiny dowód na charakterystyczną dla niego umiejętność realnej oceny sytuacji.

W niepodległość wchodził wydawca z ciężkim odium sprzedawczyka. „Dopóki pan Wiktor Kulerski nie oczyści się z zarzutów o korszachy polityczne z rządem niemieckim podczas wojny wszechświatowej w poczynaniach Komitetu granicznego prowincjonalnego na Pomorze udziału brać nie mogę” — pisał w liście do komisji delimitującej granicę polsko-niemiecką w marcu 1920 r. ks. dr Antoni Wolszlegier<sup>2</sup>. Opinię byłego przewodniczącego centralnego komitetu wyborczego, a przed długi czas głównego oponenta grudziądzkiego wydawcy w jego aspiracjach

---

<sup>1</sup> Por. T.E. Astramowicz-Leyk, *Wiktor Kulerski (1865–1935). Polityk — wydawca — dziennikarz*, Toruń 2006; T. Krzemiński, *Polityk dwóch epok. Wiktor Kulerski (1865–1935)*, Toruń 2008. W obu opracowaniach znajdują się odwołania do dawniejszej literatury.

<sup>2</sup> Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Dział Rękopisów; Spuścizna Aleksandra Majkowskiego, sygn. R. 722 (4), k. 172.

wyborczych, podzielali na progu niepodległości niemal wszyscy przedstawiciele polskiej elity politycznej w byłej dzielnicy pruskiej<sup>3</sup>. Wiktor Kulerski, właściciel najpotężniejszego przed 1914 r. polskiego koncernu wydawniczego i poczytnej „Gazety Grudziądzkiej”, zdawał się po 1918 r. dryfować ku sferze politycznego niebytu. Przyczyną tego stanu rzeczy była w dużej mierze aktywistyczna postawa w czasie wojny i niezachwiana niemal do końca wiara wydawcy w hegemonię Rzeszy w Europie Środkowej. W wolnej ojczyźnie okazało się to wyjątkowo ciężkim balastem<sup>4</sup>. Dla posunięć politycznych Wiktora Kulerskiego nie stanowiło to jednak jedynej przeszkody. Niesprzyjającą dla niego okolicznością pozostawał również fakt, iż wpływy w utworzonych w Poznaniu strukturach politycznych (przede wszystkim w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej) zdobyli przedwojenni adwersarze — działacze związani z narodową demokracją. Kulerski odczuł to dotkliwie jeszcze w okresie wyborów do poznańskiego sejmiku dzielnicowego, kiedy to, mimo uzyskania poparcia w swoim środowisku lokalnym, jego wybór nie został uznany przez działaczy poznańskich<sup>5</sup>. Wylimitowanie konkurenta było więc dla polityków endeckich bardzo łatwe, a zręcznym posunięciem zmierzającym do tego celu stało się mianowanie Kulerskiego szefem podkomisji granicznej, odpowiedzialnej za wyznaczenie północno-zachodnich rubieży nowej Rzeczypospolitej. Czasochłonne prace delimitacyjne, związane z tym częste wyjazdy oraz konieczność współpracy z zagranicznymi (alianckimi i niemieckimi) członkami tego organu odciągały wydawcę od pełnego uczestnictwa w zmaganiach na arenie publicznej<sup>6</sup>. Mimo tego rodzaju dekonstrukcji Kulerski nie tracił żadnej okazji do politycznego, a także — jakże dla niego charakterystycznego — medialnego zaistnienia. Już wydarzenia związane z klęską cesarskich Niemiec i rewolucją listopadową wykorzystał do kontynuacji charakterystycznej dla siebie linii politycznej. Promował więc wizję reprezentowania alternatywnej siły społecznej, czyli opartego na chrześcijańskich zasadach ruchu ludowego, który stanowić miał przeciwagę zarówno dla konserwatyzmu, jak i lewicy. Występując na wiecach i prorokując na łamach „Gazety Grudziądzkiej” dokonanie przez odradzającą się Polskę sprawiedliwych reform społecznych Kulerski budował swój wizerunek centrysty<sup>7</sup>. „Gazeta Grudziądzka” informowała i uspokajała zatem

<sup>3</sup> O tarciach w polskim ruchu narodowym przed I wojną światową zob.: T. Krzemiński, *Między solidaryzmem a emancypacją. Wiktor Kulerski w wyborach do parlamentu Rzeszy w 1903 roku*, „Zapiski Historyczne”, t. 70, z. 4, 2005, s. 55–70; S. Wierchowski, *Orzeł czarny i orzeł biały. Problemy modernizacji społeczeństwa polskiego prowincji Prusy Zachodnie w XIX i na początku XX stulecia*, Olsztyn 2011, s. 124–176.

<sup>4</sup> Por. M. Czaplinski, *Adam Napieralski. Biografia polityczna*, Wrocław 1974, passim.

<sup>5</sup> Szerzej T. Krzemiński, *Polityk...*, s. 164.

<sup>6</sup> J. Karnowski, *Pisma*, t. 1: *Moja droga kaszubska*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1981, s. 118; J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876–1938). Biografia polityczna*, Gdańsk–Wejherowo 2002, s. 473.

<sup>7</sup> Por. *Wiec ludowy*, „Gazeta Grudziądzka” 1918, nr 135 z 19 XI; *Wiec wyborczy*, „Gazeta Grudziądzka” 1918, nr 137 z 23 XI.

swych czytelników następującymi słowami: „P. Kulerski nie stanie nigdy na stanowisku bezwyznaniowo-międzynarodowo-socjalno-demokratycznym lecz zawsze stał i stoi twardo na stanowisku katolickim, narodowo-polskim, ludowym”<sup>8</sup>.

Swych zwolenników właściciel grudziądzkiego koncernu wydawniczego, tak jak przed wojną upatrywał przede wszystkim w drobnomieszczaństwie i średniozamożnym chłopstwie, czyli warstwach, które definiował jako „stan średni”. Grupa ta z jednej strony oczekiwała „sprawiedliwości dziejowej” i ostatecznego rozbratu z relikdami feudalizmu, z drugiej zaś niepokoiła się wydarzeniami w bolszewickiej Rosji. Głoszenie tego rodzaju programu spowodowało, że grudziądzki wydawca mimo piętna zwolennika orientacji proniemieckiej wszedł do lokalnej rady ludowej. Sukcesem zakończył się także start w wyborach do poznańskiego sejmiku dzielnicowego, choć mandatu ze względów formalnych nie uzyskał<sup>9</sup>. Te początkowe sukcesy oraz doskonale pod względem medialnym wykorzystanie funkcji komisarza rządu do spraw wytyczenia granicy nie przyniosły ugruntowania pozycji politycznej. Powojenne zawirowania ekonomiczne, jakie dotknęły Pomorze, pauperyzacja ludności i związane z tym rosnące niezadowolenie z nowych rządów odbiły się w sposób negatywny na politycznym zaufaniu do Kulerskiego entuzjastycznie głoszącego idee pełnej unifikacji ziem byłego zaboru pruskiego z odrodzoną Rzeczpospolitą. Przedwojenny „hetman ludu” zdawał się podwójnie rozczarować swych dotychczasowych sympatyków. Najpierw forsując niepopularną współpracę polityczną z Niemcami, później nadmiernie chyba w oczach Pomorzan przeceniając nadzieje związane z państwowością polską. Nakłady pism koncernu spadały, dla „Gazety Grudziądzkiej” rozsyłanej przed wybuchem wojny do niemal 130 tysięcy stałych czytelników najbardziej dramatyczny był rok 1921, gdy liczba abonentów spadła do ok. pięciu i pół tysiąca<sup>10</sup>. Wiktor Kulerski, który od początku swej działalności publicznej kreował ideę niezależnego ruchu o charakterze demokratycznym, wyjście z trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł, dostrzegł w ścisłym związku z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piaś” — ogólnopolskim ugrupowaniem kierowanym przez Wincentego Witosa<sup>11</sup>. Akces wydawcy do „Piasta” miał ugruntować jego wizerunek gorliwego przeciwnika wszelkich haseł separatystycznych, popularnych wówczas wśród ludności dzielnic zachodnich, a forsowanych przez obóz narododemokratyczny<sup>12</sup>. Wprawdzie wybory parlamentarne 1922 r. nie przynio-

<sup>8</sup> *Omylił się p. Daszyński co do adresu*, „Gazeta Grudziądzka” 1918, nr 139 z 28 XI.

<sup>9</sup> T. Krzemiński, *Polityk...*, s. 162–164.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej cyt. APT], Starostwo Powiatowe Grudziądzkie [dalej cyt. SPG], sygn. 756/66, k. 3; *Kalendarz jubileuszowy*, s. 34.

<sup>11</sup> T. Krzemiński, *Trudna współpraca. Kontakty Wincentego Witosa z Wiktorem Kulerskim i ich znaczenie dla ruchu ludowego na Pomorzu w latach 1918–1935*, [w:] *Miscellanea pomorskie. Studia z dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego*, red. W. Skóra, Słupsk 2008, s. 81.

<sup>12</sup> R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa–Poznań–Toruń 1983, s. 64–65.

sły Kulerskiemu i firmowanemu jego nazwiskiem programowi sukcesu, to jednak ustabilizowanie stosunków politycznych pomogło mu w ewolucyjnej odbudowie wpływów. Związany z wyraźnie chłopskim stronnictwem wydawca uznał problem realizacji reformy rolnej i konieczności pomocy państwowej dla szeroko rozumianego „stanu średniego” za podstawowe zagadnienie swej aktywności polityczno-informacyjnej. Działanie to przyniosło sukces. Pismo dawnego „hetmana ludu” z wolna pozyskiwało coraz więcej zwolenników<sup>13</sup>. W 1925 roku nakład „Gazety Grudziądzkiej”, stanowiącej organ programowy Wiktora Kulerskiego i jego stronnictwa na Pomorzu i w Wielkopolsce, osiągnął liczbę 80 tys. egzemplarzy. Dawało to jej pierwszą pozycję pod względem edytowanych pism w województwie pomorskim<sup>14</sup>.

Ważnym czynnikiem odbudowy wpływów i zaufania społecznego stało się zaangażowanie Wiktora Kulerskiego w powstanie i rozwój Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej — instytucji finansowej, której celem było udzielanie pomocy kredytowej dla małych i średnich samodzielnych gospodarstw rolnych<sup>15</sup>. Ideologiczną teorię wydawca poparł czynami. Kasa Spółdzielcza wspomagała od tej pory rozwój średniego rolnictwa — podstawy gospodarki narodowej. Kulerski i jego zwolennicy rozpoczęli również działania zmierzające do budowy odrębnych od ludowych struktur politycznych w ośrodkach miejskich Pomorza. Dyrektor Zakładów Wydawniczych W. Kulerskiego Władysław Grobelny prowadził akcję zmierzającą do utworzenia reprezentacji politycznej środowisk drobnomieszczańskich. W tym celu ukonstytuowano pomorski oddział ugrupowania pod nazwą Zjednoczenie Stanu Średniego. Nowe ugrupowanie od razu zaopatrzone zostało w swój organ prasowy, którym był „Goniec Nadwiślański”. W swych szeregach organizacja ta skupić miała rzemieślników, drobnych kupców i samodzielnych przedsiębiorców — swego rodzaju miejski odpowiednik średniozamożnego chłopstwa. Wszystkie te czynności dokonywane w sferze polityczno-gospodarczej świadczyły w sposób niezbity, iż „kulerszczyzna” — jak przeciwnicy pogardliwie nazywali zachowania publiczne grudziądzkiego wydawcy — z wolna umacniała swe wpływy<sup>16</sup>. Poczynania Kulerskiego i kręgu działaczy skupionych wokół redakcji „Gazety Grudziądzkiej”, których celem stało się ugruntowanie pozycji w środowiskach tradycyjnie ciężących ku jego linii politycznej, będących jednakże także potencjalnym elektoratem narodowych demokratów, wywołały ostrą reakcję tych ostatnich. Głównym

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej cyt. APB], Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Toruniu [dalej cyt. KOPP], sygn. 103, k. 18.

<sup>14</sup> W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987, s. 129.

<sup>15</sup> J. Majewski, *Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa w Wielkopolsce i na Pomorzu 1918–1939*, Warszawa 1965, s. 67.

<sup>16</sup> APB, KOPP, sygn. 85, k. 128; sygn. 86, k. 358; k. 496; sygn. 103, k. 58; k. 64; sygn. 347, k. 281.

argumentem negatywnej, w pełnym znaczeniu tego słowa, kampanii skierowanym przeciwko Wiktorowi Kulerskiemu było nieustanne przypominanie o jego aktywistycznej przeszłości w czasie wojny i ujemnych cechach charakteru, z megalomanią i niepohamowaną chęcią zysku, graniczącą z chciwością na czele. Eneideckie „Słowo Pomorskie” we wrześniu 1923 r. takimi więc słowami charakteryzowało działania i osobę pomorskiego wydawcy:

Siadła sobie raz mucha na wozie jadącym i kłuła swoim lepkiem żądłem drabiny, a widząc, że wóz jedzie mucha wpadła w wielką a radosną pychę, ponieważ uwierzyła, a może tylko w innych wmówić chciała, że to ona cały wóz ciągnie i popycha [...] Mucha ta przypomina nam się zawsze ilekroć czytamy „Gazetę Grudziądzką” a zwłaszcza umieszczone w niej osobiste artykuły Wiktora Kulerskiego. „Wielki hetman” sądzi, że naród polski zapomniał już o jego „genjalnej” polityce wojennej i że wskutek tego może się już wychylać wyżej niż Karpaty i Alpy<sup>17</sup>.

Krytykowano też populizm hasel szerzonych wśród spragnionych ziemi robotników rolnych i sympatie okazywane osadnikom przybywającym na Pomorze z Galicji i Kongresówki<sup>18</sup>. Tego rodzaju agitacja nie wpłynęła jednak znacząco na rozwój akcji Kulerskiego, wyniki wyborów lokalnych z 1925 r., w których partia pod jego przywództwem zdobyła 22% mandatów w sejmikach powiatowych potwierdzało w całej rozciągłości popularność jego działań<sup>19</sup>. Kierowany przez grudziądzkiego wydawcę pomorski oddział PSL „Piast”, według sprawozdań politycznych administracji państwowej z tego okresu, stał się pierwszoplanową siłą na pomorskiej scenie publicznej, a związane z nim ugrupowania i przedsięwzięcia rokowały duże szanse rozwoju. Kulerski szukał też potencjalnych sojuszników politycznych, widząc ich przede wszystkim w zbliżonej programowo Narodowej Partii Robotników, zwycięzcy wyborów na Pomorzu<sup>20</sup>. Zbliżenie z tym stronnictwem, z którym Kulerski ściśle współpracował już od 1918 r., stwarzało możliwość wyeliminowania wpływów eneideckich. Świadczyło też o dążeniu do uchwycenia rzeczywistej władzy w regionie. Charakterystyczna wydaje się też droga do realizacji tego zamierzenia. Środowisko skupione wokół Kulerskiego deklarowało ideę koncyliacji i chęć współpracy z ośrodkami głoszącymi pokrewne hasła polityczne. W dużej mierze były to jednak zapewnienia głoślowne. W bezpośrednich spotkaniach działacze nie potrafili raczej dojść do konsensusu<sup>21</sup>. Sytuacja panująca w połowie lat dwudziestych pozwalała jednakże przewidywać korzystny rozwój wypadków dla politycznych i wydawniczych przedsięwzięć Kulerskiego. Zarysowała się realna możliwość zdobycia dla przedstawicieli PSL

<sup>17</sup> *Inwalida pychy, czyli mucha na wozie*, „Słowo Pomorskie” 1923, nr 200 z 2 IX.

<sup>18</sup> *Kongres PSL „Piasta” na Pomorzu*, „Przyjaciel Rolnika” 1925, nr 72 z 27 VI.

<sup>19</sup> R. Wa pi ń s k i, *Życie polityczne...*, s. 118.

<sup>20</sup> APB, Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu 1920–1039 [dalej cyt. UWP], sygn. 30060, k. 12.

<sup>21</sup> Tamże.

„Piast” i Zjednoczenia Stanu Średniego miejsc w parlamencie oraz umocnienia wpływów w przedstawicielstwach lokalnych. W przededniu przewrotu majowego, który w diametralny sposób wpłynął na przeobrażenia sceny politycznej Pomorza i całej Polski, Kulerski za pomocą sterowanych przez siebie narzędzi dokonał rekonstrukcji swych wpływów przed pierwszej wojny światowej. Było to oczywiście odtworzenie lub raczej budowa nowych struktur na miarę ówczesnych możliwości, co stanowiło zupełnie odmienne działanie od tego sprzed 1914 roku. Koncepcję dawnych towarzystw ludowych i rozbudowanego systemu mężów zaufania zarzucono na rzecz tworzenia struktur typowo partyjnych. Budowana od postaw sieć oddziałów terenowych dwóch ugrupowań politycznych (PSL i ZSS) oraz dość z początku sprawnie funkcjonująca Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza wydawała się być stabilną podstawą do rozpoczęcia zakrojonej na większą skalę rywalizacji politycznej z głównym adwersarzem Narodową Demokracją. Swych zamierzeń Wiktor Kulerski nie dokonałby jednakże bez oparcia się na doskonale prosperującym wydawnictwie, które w latach dwudziestych uległo częściowej modernizacji. „Machina informacyjna” przekazująca ideologię „kulerszczyzny” opierała się głównie na odbudowującej z wolna swe wpływy „Gazecie Grudziądzkiej”, jak też na szeregu nowych przedsięwzięć wydawniczych z organem Zjednoczenia Stanu Średniego „Gońcem Nadwiślańskim” na czele. Autorytet „pomorskiego hetmana ludu” nadwierzony proniemieckim aktywizmem, a przede wszystkim powojennymi zawirowaniami natury ekonomiczno-społecznej został zatem w połowie lat dwudziestych odbudowany.

Przemiany polityczne i społeczne spowodowane zdobyciem władzy przez obóz piłsudczykowski w sposób znaczący odbiły się jednak na pozycji Kulerskiego i jego wydawnictwa. Majowy przewrót z 1926 r. przyjęty został przez elity polityczne Pomorza z wyraźną dezaprobatą. Jedyne nieliczni zwolennicy Polskiej Partii Socjalistycznej i garstka ludowców z PSL „Wyzwolenie” udzielili poparcia warszawskim zamachowcom<sup>22</sup>. Skupienie pełni władzy w rękach Marszałka i jego zwolenników wymuszało jednak na lokalnych działaczach politycznych podjęcie odpowiednich kroków określających stosunek do nowych władz. Kulerski pozując na męża opatrnościowego, czym wzbudzał powszechne drwiny konkurentów, dążył do wykreowania własnej osoby i skupionego wokół siebie środowiska jako zdolnej do współpracy siły, z którą nowe władze muszą się liczyć. Dlatego też organy prasowe koncernu przez pewien okres zdawały się pozostawać na pozycji wyczekującej<sup>23</sup>. Z jednej strony informowały o tym, że „Polsce sejm się jeszcze nie przeżył — lud go musi wyprostować”<sup>24</sup>, kiedy indziej utrzymywały zaś, iż „objęcie władzy przez

<sup>22</sup> P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 33–34.

<sup>23</sup> Por. T.E. Astramowicz-Leyk, *Interes polityczny czy próba wskazania autorytetu: Wiktora Kulerskiego ewolucja poglądów politycznych i stosunku do Józefa Piłsudskiego*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Ruchu Ludowego”, nr 18, 2002, s. 21–32.

<sup>24</sup> Wiktor Kulerski do Ludu Polskiego, „Gazeta Grudziądzka” 1926, nr 72 z 22 VI.



marsz. Piłsudskiego uważamy za rzecz dobrą gdyż marszałek najwięcej się przyczynił do powstania niepodległej Polski”<sup>25</sup>. Działania wydawcy nie wywołały większego zainteresowania ze strony władz sanacyjnych. Promowana natomiast w wielu punktach zbieżność z programem piłsudczyków jeszcze bardziej nasiliła ataki prasowe endeckich przeciwników. Nieustanne przypominanie o wojennej przeszłości Kulerskiego i przedstawianie go jako płatnego agenta wrogiego mocarstwa znalazły się w stałym repertuarze działań jego pravicowych adwersarzy<sup>26</sup>. Miało to miejsce w gorącym okresie przed wyborami parlamentarnymi, które rozpisano w marcu 1928 roku. Grudziądzki wydawca zmuszony został do ciągnących się miesiącami procesów sądowych, w których bronił swego honoru i tłumaczył się z rzekomego „zaprzaństwa narodowego”<sup>27</sup>. Endecy przeciwnicy nie przebiegali przy tym w słowach, aby zniechęcić do głosowania na ugrupowanie, jakiemu przewodził człowiek

bez czci i sumienia, który jako posłuszne narzędzie antypolskiej polityki pruskiej wykorzystał poczytność swej gazety dla wysługiwania się Prusakom, depcząc najżywotniejsze interesy własnego narodu. Akcja ta była tem podlejsza i zgubniejsza, że pismo to rozchodziło się przeważnie wśród ludu, ludu bądź co bądź w miarę ciemnego i nierozwiniętego politycznie. Była to właśnie robota ciemna i zupełnie pokumanie się z Niemcami<sup>28</sup>.

Tymczasem styl sprawowania władzy przez obóz pomajowy na Pomorzu przyczyniał się do powstania swoistej dwubiegunowości w życiu politycznym dzielnicy. Zwolennicy poczynań Piłsudskiego i jego ekipy skupiali się wokół tworzonych w sposób odgórny organizacjach prorządowych a przeciwnicy zasilali szeregi obozu narodowego, wyrastającego na głównego krytyka nowej rzeczywistości i najsilniejszego oponenta sanacji. Wszelkie siły reprezentujące zapatrywania pośrednie znalazły się z biegiem czasu na marginesie<sup>29</sup>. Metody sanacyjne, polegające m.in. na represyjnym traktowaniu prasy opozycyjnej, w coraz większym stopniu zaczęły też dotyczyć wydawnictwo Wiktora Kulerskiego<sup>30</sup>. Zabiegi o swoisty współdziałanie w rządzeniu i odgrywania roli „języczka u wagi” w życiu publicznym również nie odniosły rezultatu. Prezentowana przez wydawcę wizja centrowej siły, zdolnej do wpływania na decyzje wzmacniających swą władzę piłsudczyków była jednak na tyle popularna wśród elektoratu dzielnic zachodnich, iż wydawca bez więk-

<sup>25</sup> *Rząd Marszałka Piłsudskiego*, „Gazeta Grudziądzka” 1926, nr 118 z 7 X.

<sup>26</sup> Por. „Gazeta Warszawska Poranna” 1926, nr 254 z 16 X; *Dzień sądu nad „hetmanem ludu...”*, „Słowo Pomorskie” 1927, nr 217 z 22 IX.

<sup>27</sup> Szerzej T. Krzemiński, *Polityk...*, s. 207.

<sup>28</sup> *Śmierć obywatelska Wiktora Kulerskiego. Robota „agenta pruskiego” pod analizą sądów polskich*, „Słowo Pomorskie” 1927, nr 208 z 11 IX.

<sup>29</sup> P. Olstowski, *Obóz pomajowy...*, s. 36.

<sup>30</sup> Por. M. Żynda, *Konfiskaty „Gazety Grudziądzkiej” w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie interwencji z 1933 roku*, [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczenia wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. D. Degen, J. Gzella, Toruń 2010, s. 177–191.

szego trudu uzyskał miejsce w senacie<sup>31</sup>. Sukces wyborczy, a także znajdująca się w korzystnej sytuacji finansowej Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza stwarzały dla Kulerskiego nadzieje na kontynuację programu politycznego, zamierzał wręcz opuścić klub parlamentarny „Piasta” i przejść oficjalnie do reprezentacji BBWR<sup>32</sup>. Stopniowe, ale metodyczne ograniczanie swobód demokratycznych przez obóz sanacyjny, a także swoisty zwrot w prawo, czego wyrazem stała się wizyta Piłsudskiego w Radziwiłłowskim Nieświeżu nadwerężyły wiarę Kulerskiego w możliwość, a przede wszystkim w chęć, podjęcia współpracy z nim ze strony sanacji. Komentując kontakty marszałka z arystokracją „Gazeta Grudziądzka” pytała retorycznie:

wypadek ten nabiera większego znaczenia, jeżeli się zważy, że dotąd Marszałek Piłsudski mając do wyboru dwóch przyjaciół, jednego spod wieśniaczej strzechy czy też robotniczej, a drugiego w wielkksiążęcym pałacu — wybierał zawsze tego biednego, a — pogardzał bogatym. Tym razem jednakże stało się inaczej. [...] Co to było w Nieświeżu?<sup>33</sup>

Do niezrozumienia działań Piłsudskiego dołączyły również niezbyt udane stosunki osobiste Wiktora Kulerskiego z wojewodą Wiktorem Lamotem, realizatorem linii politycznej sanacji w dzielnicy pomorskiej. Dygnitarz traktował pomorskiego polityka jako „zdziecinniałego starca” i bałamucącego lud zwolennika przedmajowego partyjniactwa. Kulerski zaś odwzajemniał niechęć, porównując metody stosowane wobec prasy opozycyjnej do antypolskiej polityki z czasów zaborczych<sup>34</sup>. Grozę w demokracie, jakim był Kulerski, budziło zapowiadane publicznie przez blisko związanego z Marszałkiem Walerego Sławka „łamanie kości” przeciwnikom politycznym. Zmiany zachodzące w kraju pod rządami piłsudczyków pismo grudziądzkiego wydawcy oceniało negatywnie i otwarcie namawiało do przeciwstawienia się uzurpatorskim działaniom władz sanacyjnych. Odnosiło się to przede wszystkim do planowanej przez obóz rządzący zmiany w ustawie zasadniczej. Redaktor naczelny „Gazety Grudziądzkiej” Romuald Wasilewski pisał w grudniu 1929 r.:

Niech sanatorzy przestaną nas straszyć „karabinami maszynowymi” lub „łaniem kości”. Niech zaprzestaną grozić nowym zamachem stanu w postaci narzucenia narodowi nowej Konstytucji. [...] Naród nie zniósłby narzuconej mu konstytucji — gdyż chce Polski demokratycznej — Polski wolnej — gdzie większość narodu o sobie decyduje. O taką Polskę walczyliśmy i walczyć będziemy — aż do zwycięstwa<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> T. Krzemiński, *Polityk...*, s. 212–213.

<sup>32</sup> APB, KOPP, sygn. 89, k. 846.

<sup>33</sup> *Co to było?*, „Gazeta Grudziądzka” 1926, nr 130 z 4 XI.

<sup>34</sup> T. Krzemiński, *Polityk...*, s. 218.

<sup>35</sup> *Jakiej Polski chcemy?*, „Gazeta Grudziądzka” 1929, nr 149 z 17 XII.

Na niekorzystne okoliczności natury politycznej nałożyły się problemy związane z ogólną, trudną sytuacją ekonomiczną wynikającą z wielkiego kryzysu, a także kompromitujące działaczy ludowych fiasko Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej. Fałszowanie wpisów do ksiąg bilansowych, nieumiejętne i niefachowe kierowanie instytucją odbiło się nie tylko na popularności ruchu ludowego, ale odcisnęło wyraźne piętno na nazwisku Wiktora Kulerskiego od początku firmującego tę działalność. Afera Kasy Spółdzielczej wedle słów jednego ze starostów pomorskich „zabagniała spółdzielczość rolniczą na całe jedno pokolenie”<sup>36</sup>. Za ten stan odpowiadali jednak już raczej współpracownicy starzejącego się wydawcy z Romualdem Wasilewskim — redaktorem „Gazety Grudziądzkiej” i prezesem zarządu Kasy na czele. Lata trzydzieste to dla prosperującego niegdyś wydawnictwa Kulerskiego okres upadku. Siła ekonomiczna, która dla grudziądzkiego działacza była zawsze najistotniejszym argumentem i zapleczem przedsięwzięć politycznych, stała się zaledwie cieniem dawnej świetności. Poprawie kondycji nie pomagało opozycyjne nastawienie do systemu autorytarnego, który w sposób administracyjny, poprzez liczne konfiskaty i innego rodzaju restrykcje pogłębiał tylko katastrofalny stan upadającego przedsiębiorstwa. Rozgoryczony senator żalił się listownie Ignacemu Paderewskiemu na sanacyjne szykany skierowane przeciwko jego przedsiębiorstwu i wydawnictwom:

Ta „Gazeta Grudziądzka” i jej Zakłady, które budowałem, tworzyłem zawsze własnymi siłami w celach walki obronnej przeciwko prusactwu, by one jak to w pierwszej swej odezwie z roku 1894 powiedziałem dały oparcie całemu ludowi polskiemu b. zaboru pruskiego, co faktycznie się sprawdziło, gdy w roku 1914 „Gazeta Grudziądzka” znalazła się w co drugiej chacie polskiej — to moje zakłady, wydające jeszcze i dziś „Gazetę Grudziądzką”, która w wolnej Polsce miała przede wszystkim krzewić myśl państwową, niestety dziś są zagrożone w swym bycie dzięki celowym machinacjom sanacji, zdążającej do jej zniszczenia<sup>37</sup>.

Wprawdzie Wiktor Kulerski skończył swój żywot jako wydawca i nieformalny właściciel (notarialnie właścicielem była jego żona Leontyna, co chroniło Zakłady Wydawnicze przez egzekucją komorniczą) koncernu prasowego, to jednak związane z nim środowisko nie liczyło się już na scenie politycznej dzielnicy pomorskiej. Firmowany przez przeszło czterdzieści lat nazwiskiem Kulerskiego pomorski ruch ludowy nie odegrał już praktycznie żadnej roli do końca II Rzeczypospolitej.

Czy wielopłaszczyznową działalność Kulerskiego w sferze publicznej i przedsięwzięcia ekonomiczne w okresie międzywojennym uznać można za sukces? Czy grudziądzki wydawca sprawdził się i spełnił jako działacz społeczny i polityk, czy

<sup>36</sup> APB, UWP, sygn. 1950, k. 87.

<sup>37</sup> A. Paczkowski, *List Wiktora Kulerskiego do Ignacego Paderewskiego z 1934 roku*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 3, z. 1, 1963, s. 363.

też jego działania były pasmem porażek i kompromitacji, jak utrzymywali przeciwnicy? „Śmierć obywatelska Wiktora Kulerskiego”, o której na pierwszej stronie we wrześniu 1928 r. donosiło poczytne „Słowo Pomorskie”<sup>38</sup> wydaje się informacją wyolbrzymioną. Kulerski po przejściowych, bardzo poważnych kłopotach z pierwszych lat niepodległości, w szybkim tempie nadrobił straty. Nie osiągnął wprawdzie takich wpływów, jakie miał przed wojną, jednak okoliczności były przecież zgoła odmienne. Wolność i niepodległość, z żarliwą nadzieją wyczekiwana przez „Gazetę Grudziądzką” w dobie antypolskich działań państwa pruskiego, okazała się bardzo bolesna. Mimo to i mimo wciąż przypominanych zarzutów współpracy agenturalnej z zaborcą, nakłady „Grudziądzkiej” systematycznie rosły. Powstawały też nowe inicjatywy wydawnicze, odnoszące na wymagającym przecież rynku prasowym Polski zachodniej niemałe sukcesy. Utrzymywała się, a nawet umacniała pozycja polityczna Kulerskiego. Wybory 1928 i 1930 r. potwierdzały to niezbitcie. Elektorat, który był tradycyjnym zapleczem politycznym ruchu ludowego promowanego w czasach pruskich przez „Gazetę Grudziądzką”, czyli chłopci i drobnomieszczaństwo wielkopolskie, obdarzył zaufaniem wydawcę swego ulubionego pisma także w odmiennych warunkach niepodległej, lecz autorytarnej Polski. Dopiero kryzys i wynikające z niego trudności, w jakich znalazło się wydawnictwo ostatecznie przyczyniły się do wstrzymania emisji zasłużonej dla polskości Pomorza „Gazety Grudziądzkiej” i to już po śmierci założyciela. Sam Wiktor Kulerski pomimo ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się przy końcu swego burzliwego życia, nie wydawał się politycznym bankrutem. Do końca wierny pozostał propagowanym przez całą swą działalność ideałom demokracji i emancypacji. Mimo trudności ekonomicznych nie uległ namowom członków najbliższej rodziny skłaniających go do rezygnacji z antysanacyjnego podejścia<sup>39</sup>. Pozostawał w głębokim przeświadczeniu, że nikt, nawet sam marszałek Piłsudski, nie ma monopolu na patriotyzm i nieomylność w sprawach politycznych, a za dobro, jakim była wedle jego przekonania niełata zdobyta państwowość odpowiedzialność winni ponosić wszyscy, a nie jedynie wybrańcy. W 1934, jubileuszowym roku czterdziestolecia swej gazety sędziwy wydawca pisał: „Pewnie, że gorzki jest chleb opozycji. Wszakże cały lud polski widzi, jak się nas niszczy, jak przeciwko nam sanacja szaleje. Mimo to ten gorzki chleb opozycji chętnie nadal spożywać będziemy w służbie dla Państwa”<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> *Śmierć obywatelska Wiktora Kulerskiego*, „Słowo Pomorskie” 1927, nr 208 z 11 IX.

<sup>39</sup> APB, KOPP, sygn. 99, k. 101.

<sup>40</sup> *Opozycja Najjaśniejszej Rzeczypospolitej*, „Gazeta Grudziądzka” 1934, nr 31 z 15 III.